

CZTERY ZDJĘCIA Z ALBUMU UB POZNAŃSKI MAJ '46

W maju 1946 roku doszło do pierwszych ogólnopolskich masowych protestów społecznych przeciwko komunistycznej władzy. Przez wiele lat pozostawały one w cieniu protestów z 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980 roku. Po blisko sześćdziesięciu latach mogą ujrzeć światło dzienne skrywane skrzętnie w archiwach SB cztery fotografie, wykonane podczas studenckiej manifestacji 13 maja 1946 r. w Poznaniu.

Do pierwszych po wojnie demonstracji i strajków młodzieży doszło już w grudniu 1945 r. w Łodzi po zabójstwie studentki Marii Tyrankiewicz. W kwietniu następnego roku manifestowała młodzież w Szczecinie. Pod wpływem tych wydarzeń, a także z obawy, aby „trzeci maja nie przyćmił pierwszego”, zdecydowano się w 1946 r. zakazać publicznych obchodów 3 Maja, aczkolwiek dzień ten wciąż pozostawał oficjalnym świętem państwowym.

Decyzja ta stała się przyczyną gwałtownych demonstracji i zamieszek w kilkudziesięciu miejscowościach. W dwunastu z nich przeciwko manifestantom użyto broni palnej. Według różnych źródeł zginęło od czterech do ponad dwudziestu osób, dziesiątki odniosły rany, tysiące aresztowano. Najbardziej burzliwy przebieg miały wydarzenia na Śląsku (m.in. w Bytomiu, Gliwicach, Katowicach i Sosnowcu), Pomorzu (m.in. w Brodnicy, Inowrocławiu i Włocławku), w Łodzi i Krakowie. Demonstracje krakowskie zyskały ogólnopolski rozgłos, wieści o nich przedostały się również za granicę.

Większość uczestników manifestacji stanowili młodzi ludzie, nic więc dziwnego, że to właśnie młodzież najostrzej odpowiedziała na działania władz. Już 4 maja strajk podjęli studenci krakowscy oraz uczniowie w Brodnicy. W kolejnych dniach protest rozszerzył się na cały kraj, obejmując kilkadziesiąt szkół wyższych i kilkaset szkół średnich i powszechnych.

6 maja proklamowano strajk na Politechnice Gliwickiej, zaś dwa dni później do protestu przyłączyli się uczniowie około 40 krakowskich szkół średnich. 11 maja podjęcia nauki odmówili uczniowie w Chrzanowie, Jaworznie i Wieliczce. Podobnie jak w pozostałych wypadkach, ich postulaty sprowadzały się do żądania zwolnienia aresztowanych uczestników manifestacji.

W poniedziałek 13 maja 1946 r. strajkowa fala rozlała się już niemal po całym kraju. Protestowali uczniowie w Bochni, Brzesku, Bytomiu, Dębicy, Wrocławiu, w tym ostatnim mieście przerwano także naukę w uczelniach wyższych.

13 maja strajk solidarnościowy ogłosili także studenci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Akademii Handlowej w Poznaniu. Około godziny 15 urządzili oni pochód protestacyjny pod gmach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie chcieli wręczyć wojewodzie memoriał w sprawie zatrzymanych studentów krakowskich. Na czele pochodu, w którym uczestniczyli także niektórzy profesorowie, niesiono transparent „Żądamy uwolnienia kolegów w Krakowie” (zob. zdjęcie nr 2). Protestującym nie udało się spotkać z wojewodą. Zgromadzonych na pl. Kolegiackim studentów otoczyli funkcjonariusze UB i MO, którzy zaczęli zatrzymywać zebranych. Do wieczora trwała na ulicach prawdziwa obława na studentów, zatrzymano 633 osoby (według danych PPR 800, zaś w analizie SB z 1988 r. określa się tę liczbę na „ok. 1 tys.”).

Już tego samego dnia ulotkę antystrajkową wydały działające na UAM organizacje młodzieżowe – Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Akademicka Sekcja Związku Młodzieży Polskiej „Jedność”, Akademicka Sekcja Związku Młodzieży Demokratycznej, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Akademicki Związek Walki Młodych „Życie”. Stwierdzono w niej, że „wbrew własnym interesom, wprowadzona w błąd przez ukrytych prowodyrów NSZ-tu i ONR-u, część poznańskiej młodzieży akademickiej przystąpiła do strajku i wzięła udział w niepoważnej manifestacji” oraz że „w imię źle pojętej solidarności strajkujący zapomnieli, że naszym najważniejszym celem jest w spokojnych warunkach pogłębianie wiedzy”. Odwołując się m.in. do tradycji organizacji konspiracyjnych z okresu II wojny światowej (w tym AK), wzywano do zaprzestania strajku. Autorzy ulotki poinformowali jednocześnie, że zwrócili się do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego „z stanowczą prośbą o wyjaśnienie zajęć krakowskich: ukaranie winnych i zwolnienie niewinnych”. Opornym grozono relegacją z uczelni. Odezwę do studentów, opublikowaną w prasie, wydał także wojewoda poznański Feliks Widy-Wirski. Nawiązał on do wcześniejszych zajęć w Szczecinie, które rzekomo miały zostać użyte na Zachodzie do antypolskiej propagandy, po czym stwierdził: „tu nie chodzi o akademików krakowskich czy innych, lecz o prawdziwe władztwo nasze na Śląsku Dolnym i Szczecinie – przeto żartów nie będzie”. Wojewoda nie zawahał się przed użyciem gróźb wobec protestujących studentów: „Jako reprezentant rządu na obszarze Województwa Poznańskiego poczuwam się do obowiązku przestrzec, że władze bezpieczeństwa mają stanowcze i surowe instrukcje – i że w żadnym razie nie będę po tym przestrzeżeniu uważał za potrzebne interweniować w kierunku bagatelizowania sprawy w przypadku jakichkolwiek prób dalszego zaostrzania sytuacji przez czynniki nieodpowiedzialne”.

Ponieważ groźby nie odniosły spodziewanych rezultatów, władze zdecydowały się na perswazję. 14 maja zorganizowano w auli uniwersytetu „pojednawcze” spotkanie studentów z wojewodą, z udziałem rektora prof. Stefana Dąbrowskiego, który wygłosił uspokajające przemówienie. Rektor, cieszący się wśród studentów wielkim autorytetem, wezwał młodzież do zaniechania strajku i skierowania swych wysiłków w obronie uwięzionych kolegów na drogę legalną (petycja do władz). Studenci zapewnili rektora o zakończeniu strajku. Następnie głos zabrali Widy-Wirski, który, zwracając się do słuchaczy: „koledzy...”, wspominał własne studia na UAM. Zapewnił, że wszyscy zatrzymani studenci, oprócz inspiratorów zajęć, zostaną zwolnieni, i wezwał do zachowania spokoju i powrotu do nauki. O zaprzestanie strajku zaapelował także w liście do studentów poznańskich Zarząd Bratniej Pomocy Studentów UJ. Pomimo tego jeszcze co najmniej do 21 maja kontynuowano pojedyncze próby protestu. Pod wpływem wydarzeń majowych w jednej ze szkół powszechnych Poznania uczniowie zawiązali tajną organizację „Polski Związek Przeciwkomunistyczny”, rozbitą w pierwszych dniach lipca przez UB.

16 maja do protestu przyłączyli się uczniowie i studenci Trójmiasta. Dzień później ogłoszono strajk na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. 20 maja ostatnia fala protestów objęła szkoły i uczelnie Kartuz, Kościerzyny, Łodzi, Malborka, Słupska, Tarnowa, Warszawy i Wąbrzeźna.

Większość strajków miała krótkotrwały charakter. Łamano je za pomocą represji i gróźb, najpopularniejsze były relegacje ze szkół i aresztowania przywódców. Stosowano także powoływanie opornych do wojska. Studenci zatrzymani podczas manifestacji poznańskiej zostali pozbawieni prawa głosowania w wyborach do Sejmu w styczniu 1947 r.

Kilkudziesięciu uczestników majowych demonstracji stanęło przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi. Jeden z takich procesów odbył się w Poznaniu. 20 lipca 1946 r. przed są-

1



2



3





dem stanęło pięcioro studentów UAM: Ryszard Błaszkiwicz, Jan Kosmański, Maria Łozińska, Tadeusz Palacz, Witold Zajęc. Oskarżono ich o udział w manifestacji 13 maja (pochód pod siedzibę wojewody), przez co mieli się dopuścić próby zamachu na organa państwowe. Jednym z dowodów było zdjęcie czoła pochodu (niestety, zaginęło ono w połowie lat 90.). Oskarżonych bronili wybitni adwokaci poznańscy, którzy obalili zarzuty prokuratury. Nie zapobiegło to jednak skazaniu całej piątki na sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Odnalezione w archiwum IPN cztery zdjęcia (sygn. IPN 0397/767) są jednymi z nielicznych fotografii dokumentujących wydarzenia Maja '46. Dotychczas znane były jedynie pojedyncze ujęcia z manifestacji krakowskiej. W odróżnieniu od nich poznańskie zdjęcia przedstawiają nie tylko samą demonstrację (zdjęcia nr 1 i 2), lecz także jej rozpraszanie przez milicijną konnicę (nr 3 i 4).

W 1946 r. aparat bezpieczeństwa nie opracował jeszcze metod postępowania z demonstracjami. W trakcie majowych wystąpień ulicznych stosowano między innymi wjeżdżanie w tłum rozpędzonymi samochodami i motocyklami, polewanie demonstrantów z sikałek strażackich, bicie kolbami karabinów, wreszcie użycie broni palnej, także maszynowej (co było bezpośrednim powodem licznych ofiar, także śmiertelnych).

Prawdopodobnie właśnie majowe protesty skłoniły kierownictwo MBP do przygotowania pierwszej instrukcji w sprawie rozpraszania demonstracji. Ukazała się ona przed wyborami styczniowymi w 1947 r., kiedy to spodziewano się masowych protestów społecznych. Obawy te ziściły się tylko w niewielkim stopniu, do manifestacji na szerszą skalę doszło jedynie w Lublinie. Tam też postanowienia instrukcji wypróbowano w praktyce, zaś jako środek „perswazji” zadebiutowały pałki.